



**Wywiad z Panią Barbarą Szafraniec
– nauczycielem
Zespołu Szkół Technicznych
w Kolbuszowej**

Dzień dobry, w tym roku nasza szkoła obchodzi jubileusz 60-lecia powstania. Przygotowując się do uroczystości zbieramy wszelkie informacje, pamiątki, zdjęcia, wspomnienia z dawnych lat. Rozmowy z absolwentami czy pracownikami naszej szkoły są prawdziwą skarbnicą wiedzy, jak kiedyś było. Jak wyglądała szkoła i co się zmieniło. Jedną z pierwszych osób, z którą chcielibyśmy przeprowadzić wywiady jest pani Barbara Szafraniec. Jest pani długoletnim pracownikiem szkoły, nauczycielem w zakresie wiedzy o społeczeństwie oraz doświadczonym pedagogiem.

- W jakich latach rozpoczęła pani pracę w zawodzie nauczyciela i czy to była pani pierwsza praca?

BS: Tak, to była moja pierwsza praca w naszej szkole. Zaczęłam pierwszego września 1986 roku. Uczyłam początkowo historii, później wiedzy o społeczeństwie, później historii i społeczeństwa, historii i teraźniejszości, edukacji regionalnej, więc w tych obszarach się specjalizuję.

- Czy zawsze uczyła pani wiedzę o społeczeństwie?

BS: Początkowo nie, ponieważ był taki czas, kiedy byłam tylko magistrem historii. Później w oparciu o przedmioty nauczane w trakcie studiów uznano mi prawo do nauczania wiedzy o społeczeństwie.

- Jakie są pierwsze wspomnienia z dawnych lat? Czy utkwiły pani w pamięci jakieś szczególne wydarzenia, anegdoty?

BS: Przyszłam do tej szkoły jako młody nauczyciel bezpośrednio po studiach, gdyż krążyła taka opinia o naszej szkole, że jest tu bardzo fajne grono nauczycielskie, fajna młodzież, dobra atmosfera. I faktycznie się to sprawdziło. Trafiłam do dużej rodziny, mogę to tak powiedzieć. Jak stałam się członkiem grona pedagogicznego, gdzie niektórzy nauczyciele byli w wieku moich rodziców, to traktowali mnie jednokrotnie bardzo przyjaźnie służąc radami, wspierając pomocą w wielu kwestiach. Przyjął mnie dyrektor Marian Margański, który był bardzo szarmanckim człowiekiem.

Nie zapomnę, kiedy przyszłam złożyć podanie, ja stoję, pan dyrektor siedzi za biurkiem, co jest oczywiste, wtedy on mówi, proszę usiąść. Ja mówię, że nie, to tylko na chwilę, ja postoję. Pan dyrektor mówi, proszę usiąść, ponieważ ja wtedy będę musiał wstać.

Jak kobieta stoi, mężczyzna powinienem wstać. Zawsze tak było, z wielkim szacunkiem odnoszę się do kolejnych dyrektorów, a w czasach mojej pracy byli to dyrektor Marian Margański, później był dyrektor Edward Mazur, później był dyrektor Ryszard Zieliński i obecnie pani dyrektor Grażyna Pełka.

- Jak wyglądała szkoła i jak pani wspomina uczniów?

BS: Szkoła zupełnie wyglądała inaczej. W tej chwili jesteśmy po metamorfozie takiej graficznej, urbanistycznej tej szkoły, bo rozbudowano całe obejście szkoły. Są korty, jest orlik, w szkole też zmieniły się różnorodne pracownie. Ja pracowałam w szóstce, to jest taka pracownia koło sali gimnastycznej. Bardzo lubiłam tą klasę, bo była bardzo ciepła. Obok miałam bibliotekę, obecnie tam jest szatnia. Pokój nauczycielski na początku był na górze, później przeniesiono do sali, gdzie jest obecnie pracownia przedmiotów budowlanych. Później pokój nauczycielski znowu wrócił na górę. Jak wspomina pani uczniów? Uczniów wspominam bardzo pozytywnie. Zawsze lubiłam uczniów, lubię i mam nadzieję, że w perspektywie będę lubić. Oczywiście zdarzają się sytuacje nieprzyjemne dla nauczyciela i dla ucznia, ale takie jest życie. Zawsze staram się traktować uczniów z szacunkiem, sprawiedliwie, nagradzać za każdy przejaw zaangażowania. Lubiłam uczniów i lubię uczniów. Wydaje mi się, że jeżeli chodzi o poziom nauczania, zdecydowanie w tej chwili spadł ale to jest ogólna tendencja. Ale generalnie rzecz biorąc, rzadko kiedy miałam sytuacje, kiedy byłam zdenerwowana na uczniów, natomiast zdecydowanie uczniowie przysparzali mi dużo radości i satysfakcji.

- A wspomina pani kogoś tak szczególnie? Uczniów?

BS: O, to sporo takich dzieci było, ja mówię o was dzieci, sporo takich dzieci było angażujących się w różnego rodzaju działania, gdyż wiecie same, ja zawsze uważałam, że nauka w szkole jest bardzo ważna, ale równie ważne jest działanie poza szkołą, czy dla szkoły, czy w wymaganiach, które nie tylko obejmuje podstawa programowa przedmiotu, ale również rozwija umiejętności. Zawsze kierowałam się słowami Janusza Korczaka, dzieci rodzą się ze skrzydłami, nauczyciele pomagają im je rozwijać, a więc angażowałam młodzież do wielu poczyną, konkursów, działań wykraczających poza program nauczania. Moim celem było kształtowanie otwartych, kreatywnych, przedsiębiorczych młodych ludzi i mam nadzieję że często się udawało. Jak widzę w tej chwili działania dawnych moich dzieciaków w różnych dziedzinach, tych dzieci śpiewających, recytujących, występujących, reprezentujących szkołę w różnych konkursach, zdolnych i mniej zdolnych ale zaangażowanych, to jestem z nich bardzo dumna i mam dużą satysfakcję.

Nie tak dawno spotkałam Panią Katarzynę w Domu Kultury a ona mówi: pamięta Pani jak było fajnie, jak tu wystawialiśmy akademię z okazji 3 Maja i jak śpiewaliśmy na scenie? W tej chwili dziewczyna ma studio wokalne, przygotowuje małe dzieci do różnego rodzaju konkursów i kształtuje śpiew. Dorotę Regulę pamiętam, też przepięknie śpiewała, Konrada Serafina, który się bardzo stresował przed każdym występem ale jak zaśpiewał to wszyscy się zachwycali. Mam nadzieję, że ci nasi absolwenci zgodzą się i zaśpiewają na jubileuszu, na tej okolicznościowej imprezie 60-lecia.

- Jakie są Pani zainteresowania, pasje? Może ma Pani jakieś marzenia, którymi chciałaby się z nami podzielić?

BS: Wiecie doskonale, że moimi zainteresowaniami i pasją, pasją którą wdrażam tu w naukę, jest edukacja regionalna. Próbowałam zawsze wychować człowieka świadomego swoich korzeni, dumnego z bycia kolbuszowianinem, lasowiakiem i dlatego moje zaangażowanie w różnego rodzaju działania. I tak już od pierwszych lat pracy organizowałam z koleżanką, obecnie dyrektorką szkoły Grażyną Pełką, wystawy środowiskowe, między innymi "Ku pamięci tych, którzy polegli" w 1999 "Za niepodległość, całość i wolność ojczyzny naszej" w 2000 roku, "Mój region, moją chlubą" w 2001, "Wybitne osobowości naszego regionu" w 2002, "Wiek XX w mojej Małej Ojczyźnie" w 2003. Generalnie cały czas od 2005 roku jestem współorganizatorem święta patrona szkoły w kolejnych rocznicach Bitwy o Kolbuszową. Jestem też współorganizatorem kwesty zorganizowanej przez Regionalne Towarzystwo Kultury pierwszego listopada na kolbuszowskim cmentarzu, podczas której zbieramy pieniądze na renowację zabytkowych grobów. Oczywiście zachęcam młodzież do wzięcia udziału w różnego rodzaju ogólnopolskich akcjach, typu konkurs na akcję Szkoła Pamięta, czy Niepodległa do Hymnu, Często też przygotowywałam wraz z koleżankami akademię z okazji kolejnych rocznic odzyskania niepodległości. Udało się nawet dwukrotnie pokazać występy naszej młodzieży w Kolegiacie Kolbuszowskiej z okazji tej szczególnej rocznicy.

Fajnie to się faktycznie spięło z promocją naszej szkoły, ale też z takim właśnie pokazaniem młodzieży, że można, że się da i że potrafią przełamywać swoje ograniczenia. Zachęcam młodzież też do konkursów na ludowe ozdoby bożonarodzeniowe i akcesoria kolędnicze, na lasowiackie ozdoby świąteczne z okazji Świąt Wielkiej Nocy. Tych konkursów było już dziewiętnaście i nasi uczniowie systematycznie, tworzyli piękne prace i dostawali nagrody. Angażuje też młodzież do wzięcia udziału w akademiach z okazji rocznicy Bitwy o Monte Cassino i ku czci żołnierzy, którzy z naszego regionu zginęli zdobywając to wzgórze. Byłam współautorem Powiatowego Turnieju Wiedzy o Regionie organizowanego przez M i P B P w Kolbuszowej, gdzie nasi uczniowie odnosili znaczące sukcesy. Jestem współorganizatorem XVII edycji Powiatowego Sejmiku Uczniowskiego „Mój Region moja chluba”, podczas którego co roku młodzież ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych reprezentowała swoją wiedzę i umiejętności z różnych dziedzin dotyczących się życia w Małej Ojczyźnie.

Byłam od 2004 do 2019 redaktorem się miesięcznika Ziemia Kolbuszowska i propagowałam sukcesy szkoły na łamach prasy lokalnej, a więc jak widzicie cały czas ta historia regionalna spaja się z moją działalnością społeczną i zawodową. Kolejną moją pasją są podróże, te dalekie i te bliskie, podczas których udaje mi się zobaczyć dorobek wielu cywilizacji.

- Co jest Pani życiowym priorytetem?

BS: Oczywiście najważniejsza jest rodzina, ale równie bardzo ważna jest moja praca zawodowa, która zajmowała i zajmuje wiele miejsca w moim życiu, bo uważam, że tak trzeba. Ja jestem z pokolenia wychowanego na ideale pracy i w zasadzie faktycznie ta praca mi sprawia wiele radości. Przez długie lata 1 września po wakacjach wracałam do szkoły jak do drugiej rodziny. Wracałam do szkoły z wielką radością, z nowymi siłami, nowymi pomysłami. Praca przynosiła mi wiele satysfakcji i do tej pory bardzo lubię pracę z młodzieżą i pomimo, że nieraz krzyczę i mówię, że trzeba przynosić podręczniki, to i tak lubię pracować z młodzieżą, a z kreatywną młodzieżą, która coś chce poza nauką, to już jest czysta przyjemność.

-Może zechciałaby Pani przekazać jakąś dobrą myśl młodszemu pokoleniu naszej szkoły?

BS: Tak, na pewno. Rozwijajcie te swoje skrzydła bardzo szeroko i uważajcie, że nawet niemożliwe staje się możliwe dzięki Waszemu zaangażowaniu.

- I po latach doświadczenia w zawodzie nauczyciela, jaką radę dałaby Pani młodszej sobie w czasie rozpoczęcia pracy w naszej szkole?

BS: O, to trudne pytanie.

Czy ja bym coś zmieniła? Trudno mi powiedzieć. W zasadzie w zakresie pracy w szkole pewnie bym nic wiele nie zmieniła, bo wydaje mi się, że się realizowałam, że faktycznie ta praca, tak jak mówiłam, przynosiła mi wiele satysfakcji.

Natomiast czy coś bym zmieniła? Pewnie wiele rzeczy bym dopracowała, bo takim jestem człowiekiem, że zawsze po różnorodnych uroczystościach, konkursach itd. myślałam: to jeszcze można było zrobić, a to zmienić. Obecnie pewnie zmieniałabym priorytety i przesunęła szalę mojej uważności z nauczania na wychowanie. W początkowej części mojej pracy, w pierwszych latach, ważniejsze dla mnie było przekazanie uczniom szczegółowej wiedzy i takiej faktycznie siemiennej pracy nauczyciela. Natomiast wydaje mi się, po wielu latach pracy, że to jest mniej ważne, aniżeli wasze wychowanie, wasze kształtowanie osobowości, pokazanie, że wiele możecie. Dowodem na to jest sukces naszej młodzieży w konkursie ogólnopolskim Szkoła Wolna od Używek na projekt edukacyjny, mający na celu przeciwdziałanie alkoholizmowi, paleniu tytoniu i innych środków odurzających za projekt Kreatorzy teraźniejszości. Wtedy nasza młodzież uzyskała pierwsze miejsce w Polsce i to dało nam ogromną satysfakcję ale też pokazało że można rozwijać skrzydła w takiej szkole jak nasza.

Dziękujemy za rozmowę

*Wywiad przeprowadziły: Gabriela Błat, Zuzanna Kasiewicz, Wiktoria Wilk i Julia Serafin- uczennice
i przedstawicielki Samorządu Uczniowskiego*